

**Recenzja pracy doktorskiej magistra Konrada Banasia pt. „Odrodzona Rzeczypospolita na rynkach zamorskich. Handel polsko-arabski w latach 1918-1939”, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2019, ss. 399**

strona | 1

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego opublikowało monografię magistra Konrada Banasia pt. „Odrodzona Rzeczypospolita na rynkach zamorskich. Handel polsko-arabski w latach 1918-1939” (WUL, Łódź 2019), która stanowi obecnie przedmiot postępowania w przewodzie doktorskim. Jest ona, według mnie, wyrazem niezwyklej troski macierzystej uczelni o swoich Doktorantów. To także przykład pozytywnych działań w kierunku rozwoju zarówno własnej kadry naukowej, ale także szybkiego promowania ich wyników badań. Jest to dla mnie, jako recenzenta w przewodzie doktorskim magistra Konrada Banasia, sytuacja nowa, ponieważ wydanie tej dysertacji drukiem zostało poprzedzone przygotowaniem pozytywnej recenzji wydawniczej. Utwierdza mnie w tym krótka nota na obwolucie książki pochodząca z teje opinii. Zatem przygotowana obecnie przeze mnie kolejna recenzja, mimo odmiennego jej celu, budzi w mojej ocenie co najmniej pewne, formalne, wątpliwości. Pomimo tego, starałem się, uwzględniając dołączone do pisma przewodniego Dziekana obecnie obowiązujące wytyczne, sporządzić taką recenzję. W związku z tym, pozwoliłem przenieść ich układ do niniejszej oceny i kierując się nimi, punkt po punkcie przygotować moją ocenę tej monografii.

**1. OKREŚLENIE TRAFNOŚCI WYBORU TEMATU I JEGO ORYGINALNOŚCI**

Rozpocznię od tytułu, ponieważ powinien on nie tylko korespondować z treścią dysertacji, ale także pozytywnie skłaniać do jej lektury. Jego dwuczęściowa forma – „Odrodzona Rzeczypospolita na rynkach zamorskich” i drugi człon – „Handel polsko-arabski w latach 1918-1939”, zawiera według mnie pewną wewnętrzną niespójność. Pierwsza część sugeruje znacznie szerszy zakres zagadnień możliwych do identyfikacji pod tak sformułowanym tytułem; zaś jego druga połowa znacząco go już zawęża. Wydaje się, że byłoby za uzasadnione z naukowego punktu pozostawienie tylko drugiej części tegoż tytułu. Doktorant przyjął jednak powyższą konwencję, a zatem jej wyjaśnienie, przedstawione przez Doktoranta, w tym terminu „rynków zagranicznych” ograniczające do przestrzeni geograficznej jest co najwyżej pewną propozycją, aniżeli merytorycznie uzasadnionym wyborem. Przyjmuję, że zastosowana w tym przypadku metodologia podyktowana była w jakimś stopniu względami wydawniczymi i towarzyszącym im zabiegom marketingowym. Nasuwa się jednak jeszcze jedna uwaga do tytułu, a którą łączę z dominującą w pracy krajową bazą źródłową. Według mnie prosiłoby się o dopisek „z polskiej perspektywy” lub „w perspektywie polskich doświadczeń” i może nie tyle w tytule, co we wstępie do pracy. Wychodzę z założenia, bo nie znalazłem tego w tekście, że zadecydowały o tym m.in. problemy logistyczne, a przede wszystkim finansowe. Tym też tłumaczę dominującą w pracy krajową bazę źródłową i statystyczną. Miało to istotny wpływ zarówno na treść tej monografii, jak i końcowe wnioskowanie. Mimo wszystko uważam, że przyjęty zakres tematyczny mija się na etapie realizacji z tym, co sugerowałby jej tytuł. Ze względu na wspomnianą powyżej bazę źródłową ma ona mimo wszystko charakter zbyt jednostronny oraz jest nie do końca, dla mnie, jasna wykładnia tego, co kryje się pod formułą „handlu polsko-arabskiego”. Oczywiście, jeśli potraktować literalnie tytuł, to moja uwaga mogłaby być

bezpodstawna, lecz handel był, jest i ,chyba, będzie nadal w jakimś stopniu kompromisem między interesami stron w nim uczestniczących. Nie wiem zatem czy mam postrzegać tę wymianę za handel z Arabami, uznanymi za dominującą na tym terenie społeczność. Jeśli tak, to niezależnie od ich podmiotowości prawno-gospodarczej i wynikającej w związku z tym różnych form organizacji, oczekiwałbym informacji na temat konkretnych firm handlowych, przedsiębiorstw, izb handlowo-gospodarczych i stowarzyszeń, uczestniczących w tym obrocie. Natomiast, jeśli przedmiotem analizy jest handel w jego przestrzennym wymiarze, to także należałoby znacznie szerzej wyjaśnić. Mam ponadto dodatkową wątpliwość czy w tym handlu stronami były tylko Polska i poszczególne, omawiane w pracy, kraje arabskie, czy jednak był trzeci partner tej wymiany – mandatariusze tych terenów. To zaś prowadzi do kolejnej konkluzji, że nastąpiło zbytnie rozproszenie informacji dotyczących ogólnych warunków prowadzenia tego handlu, wynikających z polityki mandatariuszy. Brak tego omówienia w jednym miejscu nie pozwala na m.in. następujące porównania, pod którymi rozumiem m.in.: po pierwsze, politykę państw – głównie Francji i Wielkiej Brytanii, ale także Włoch i Hiszpanii – wobec terytoriów w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie; po drugie, uwzględnienie tej wymiany jako sumy obrotów w konkretnej – francuskiej lub brytyjskiej – przestrzeni społeczno-gospodarczej, łącznie z istniejącymi uwarunkowaniami politycznymi, społecznymi i kulturowymi, ale także lokalną tradycją. Być może uniknięcie przez Doktoranta jednoznacznych deklaracji w tym zakresie, wynikało z tego, że główną uwagę skoncentrował na prezentacji ilościowego i wartościowego rozkładu przedmiotu wzajemnego obrotu. Reasumując dominuje kwantyfikacyjna ocena analizowanych zjawisk. Ponadto wydaje się, że o ile można zaakceptować zaproponowane wyjaśnienie terminu „handel zamorski”, który dla Autora „pokrywa się z pojęciem handlu z krajami pozaeuropejskimi” (s. 13), to niejasne jest dla mnie w jakich granicach terytorialnych. Wątpliwość wynika z mojej niewiedzy, jaki zasięg – historyczny, kolonialny, mandatowy czy według współczesnego już *limes*, nadał Doktorant analizowanym krajom arabskim (poza tymi państwami, które uzyskały niepodległość). Niestety, nie można tego wyczytać w tekście, czyli według jakiej formuły zostały sklasyfikowane w wymiarze terytorialnym omawiane kraje czy przyjęto *ex post* współczesne kryteria definiujących przynależność omawianych terenów do konkretnie dziś istniejących państw arabskich bez zaznaczenia czy omawiana wymiana zamyka się w znanych nam współcześnie granicach tych państw, czy były to może granice z lat 1918-1939, a co stwarza moim zdaniem przynajmniej pewną wątpliwość. Konkludując nie jestem przekonany, aby zaproponowany temat zawierał w sobie „oryginalność” zarówno w przedmiocie, jaki i sposobie analizy. Jego ewentualna wyjątkowość wynika raczej z tego, że został zebrany w jednym miejscu dotychczas rozproszony i rzadko kiedy, albo nigdy nie analizowany temat, i dzięki ambitnej pracy Doktoranta powstała pierwsza monografia polskiej wymiany handlowej z... no właśnie, i temu poświęciłem tyle uwagi powyżej. Chciałbym wyraźnie podkreślić, że powstała praca, która prezentuje próbę ujęcia w jedną całość pod wspólnym mianownikiem, którym były „kraje arabskie”, wszystkich aspektów polskiej wymiany w nimi. Mimo wszystko uważam, że licznik tego ułamka był znacznie bardziej skomplikowany, co starałem się tylko wyżej zasygnalizować. W mojej ocenie nie udało się niestety do końca nawet nie tyle opisać te różnice, co uchwycić i usystematyzować. Niezależnie od tych uwag, skłaniam się do tego, aby uznać, że podniesienie tego tematu usuwa jedną z wielu luk w dziejach gospodarczych 2RP. Mimo że kwestie te stanowiły, według mnie, zasadniczo margines krajowej wymiany handlowej z zagranicą w tym czasie. Istnieje szereg pośrednich wskaźników, choćby wskaźnik bezrobocia, wyniki bilansu płatniczego i

handlowego, do których odwołanie się pozwoliłoby, być może, ocenić wagę tejże wymiany dla gospodarki krajowej i jej wpływu na rozwój wewnętrznych stosunków gospodarczych. Niestety, brak tego typu prób. Nie mam także pewności czy Doktorant zdaje sobie z tego sprawę. Prawem każdego piszącego jest prezentować i przekonywać do swojej koncepcji, ale może warto pamiętać cytata ze Stanisława Wyspiańskiego i trawestując go, stwierdzić, że nie każdy „temat mój widzę ogromny”.

strona | 3

## 2. CHARAKTERYSTYKA I OCENA KONSTRUKCJI PRACY

Poniżej odniosę się do moich ogólnych refleksji związanych z lekturą tej monografii. Bardziej zaś wnikliwe uwagi zamieszczam w kolejnym punkcie, gdzie analizuję zawartość jej poszczególnych rozdziałów. Doktorant zaznacza we wstępie, że przyjął zasadę omawiania tego tematu zarówno z poziomu mikroekonomicznego, czyli przez rozpoznanie od strony firm handlowych i przedsiębiorstw bezpośrednio uczestniczących w tej wymianie, jak i z perspektywy makroekonomicznej, czyli państwa (s. 18). Wydaje się, że zamiar ten nie do końca udało się w pełni zrealizować. Na kartach całej pracy liczba informacji o takich podmiotach, niezależnie od ich stanu prawnego, a bezpośrednio zaangażowanych w tę wymianę jest niewielka, częściej za to można spotkać odnośniki do polityki handlowej państwa polskiego. Są one przywoływane w wielu miejscach, tak jakby zabrakło przekonania do ich wszechstronnego omówienia w jednym miejscu (przez co rozumiem szczególnie drugi rozdział pracy, o czym szerzej później). W związku z tym nasuwa się pytanie o rozumienie charakteru tamtej gospodarki przez Doktoranta. Wspomina On, co prawda, o coraz większym etatyzmie krajowej gospodarki i słusznie przenosi apogeum działań w tym kierunku na lata 30. Pragnę jednak zaznaczyć, że pozostawała ona nadal w swojej strukturze gospodarką rynkową i to właśnie konkretne przedsiębiorstwa, i lokalne izby przemysłowo-handlowe, które starały się wspomagać działalność tych firm, decydowały o kierunkach swojej zagranicznej wymiany, a może nawet ekspansji. Niewątpliwie taryfy celne i polityka w tym zakresie państwa, jak i bilateralne umowy handlowe mogły znacząco zarówno *in plus*, jak *in minus* wspomagać lub hamować działania konkretnych firm. Zabrakło jednak wyjaśnienia sposobu realizacji polityki handlowej państwa polskiego i odpowiednio jej partnerów handlowych. Nie wyjania tego również następująca uwaga, „iż wszelkie zjawiska gospodarcze ujmowane w skali makro, są pochodną sumy zjawisk indywidualnych” (s. 19). Ten sposób podejścia mija się ze współczesnym zakresem makroekonomii (choćby wspomniany powyżej brak nawet próby opracowania bilansu handlowego i płatniczego w wymianie z tymi krajami). Generalnie jest to cały szereg zagadnień powiązanych w różnym stopniu z polityką gospodarczą państwa na tym obszarze, takich jak m.in. kwestia.: stawek celnych, umów handlowych, stosunków monetarnych itp., które osobno lub razem decydowały o końcowym rezultacie tejże wymiany. Nie trzeba chyba zaznaczać, że odnosi się to do obu stron uczestniczących w tej wymianie. W tym przypadku, wydaje się, że można byłoby pod nią podłączyć wszelkie działania izb przemysłowo-handlowych, które z jednej strony, poprzez działania u krajowych władz, czyniły starania celem uzyskania dogodnych rozwiązań polityczno-gospodarczych; zaś z drugiej, wysyłając misje, przedstawicieli i zamieszczając w różnej formie informacje o tych krokach, zachęcały i pomagały w nawiązaniu takich kontaktów przez przedsiębiorstwa, korzystające z tego typu wsparcia. Podstawowym problemem, przed którym jednak stanął Doktorant, tak mi przynajmniej się wydaje, było sformułowanie na potrzeby swoich rozważań hipotez badawczych i udzielenie na nie odpowiedzi. Niestety, takich

hipotez zabrakło i zostały tylko wyznaczone cele, którym podporządkowana została cała struktura pracy i sposób jej opracowania. Celem tym było zasadniczo przybliżenie charakteru, skali i wartości tej wymiany w układzie relacji bilateralnych.

Napisanie tego tematu wymagało na pewno niezwyklej dociekliwości w poszukiwaniu źródeł, pozwalających na opracowanie poruszanych zagadnień w układzie przestrzennym i merytorycznym. Podstawę źródłową stanowią w przeważającej części opracowania polskojęzyczne (s. 23). Niestety, poza wzmianką o braku własnej polityki zagranicznej krajów arabskich, czemu trudno się dziwić w tamtej określonej sytuacji politycznej, a czym wyjaśnia magister Banaś brak literatury stworzonej przez przedstawicieli tych krajów. W tej sytuacji wskazane byłoby, być może, szersze odwołania się do opracowań analizujących politykę gospodarczą państw mandatariuszy i tam poszukiwać informacji i wyjaśnień na temat interesujących zagadnień. Natomiast ciekawe byłoby poszukanie informacji nt. lokalnych publikacji czy to na przykładzie prasy, czy przedmiotowych specjalistycznych periodyków, czy też opracowań miejscowych organizacji gospodarczych i handlowych. Wydaje się, że uzasadnione byłoby także przejrzanie zasobów archiwalnych zgromadzonych w archiwach brytyjskich i francuskich. Zdając sprawę z potencjalnych problemów logistycznych z tym związanych, wydawałoby się za wprost uzasadnione dokonanie takich kwerend, choćby poprzez wejście na strony internetowe tych instytucji. Być może udałoby się uzyskać przynajmniej pewną orientację w tym zakresie. Na podstawie posiadanej przez mnie wiedzy wiem, że materiały dotyczące byłych zamorskich terytoriów Francji zgromadzone są na przykład w Archives nationales d'outre-mer (Archiwum Narodowe Terenów Zamorskich) w Aix-en-Provence. Ponadto warto byłoby wejść, na poniższą stronę: <http://www.archivesnationales.culture.gouv.fr/anom/fr/Presentation/Empires-coloniaux-francais-06.html>, co pozwoliłoby zorientować się w zasobach archiwalnych dotyczących działalności izb handlowych operującymi we francuskiej Afryce Północnej. W przypadku byłych terenów kontrolowanych lub zarządzanych przez Wielką Brytanię, warto być może odwiedzić strony The National Archives (szczególnie że promotor pomocniczy posiada wiedzę o jego zasobach). Praca została oparta zasadniczo na materiałach zgromadzonych w polskich jednostkach archiwalnych: Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz Instytucie Polskim i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie. Ponadto wykorzystano źródła drukowane oraz ikonograficzne, przy czym za dyskusyjne uważam zaliczenie do tej kategorii m.in. publikacji S. Rączkowskiego (zamieszczonej w „Sprawy Morskie i Kolonialne”, które w katalogu Biblioteki Narodowej w Warszawie zaliczone zostało do czasopism, s. 377). Pozostały zaś materiał źródłowy został uporządkowany według kryterium wydawniczego, przypisując wykorzystane pozycje do: czasopism i wydawnictw ciągłych – tu zwróciłbym uwagę na brak czasopisma „Sprawy Narodowościowe”; pamiętniki i wspomnienia; opracowania; materiały niepublikowane; encyklopedie i informatory oraz źródła internetowe. Taki układ umożliwia szybką orientację i jest niezwykle pomocny.

Praca magistra Konrada Banasia składa się z dwóch głównych części, merytorycznie opisujących bezpośrednio warunki i skalę handlu między ZRP a krajami arabskimi. Doktorant przyjął kryterium geograficzne i na tym poziomie takie założenie wydaje się uzasadnione, choć można byłoby rozważyć alternatywną propozycję i analizę poprowadzić poprzez status prawny danego terytorium, i tak: tereny pod zarządem brytyjskim, włoskim,

francuskim, hiszpańskim (czy to kolonie, czy to tereny mandatowe) i państwa niepodległe. Ale to tylko taka już *post factum* robocza propozycja. W każdej z tych części zamieszczono po kilka rozdziałów (w części pierwszej pt. „Afryka Północna” – 7; zaś w części drugiej pt. „Azja Zachodnia” – 6), z których każdy z nich zawiera od 3 do 12 podrozdziałów. Dostrzec można, że Doktorant starał się zachować pewną wewnętrzną spójność w zaproponowanym podziale, ale jak tylko pozwalał na to materiał, wykorzystywał ten fakt, rozbudowując ten wewnętrzny układ w przypadku niektórych rozdziałów (np.: „Egipt”, „Maroko” czy „Palestyna i Transjordania”). Integralną częścią monografii jest wstęp i zakończenie oraz rozdział – „Tło handlu polskiego z krajami arabskimi”; a ponadto uzupełnieniem są: wykazy – skrótów, tabel i ilustracji; bibliografia i indeksy osób oraz nazw geograficznych, firm i instytucji. Zaproponowany układ pracy spełnia na pewno warunki obowiązujące przy dysertacji doktorskiej.

strona | 5

Pragnę zwrócić uwagę na sposób podawania informacji związanych bezpośrednio z obrotem towarowym między stroną polską a wybranym krajem arabskim, co wymagało pewnej pomysłowości, aby uniknąć powtórzeń. Dla lepszej orientacji w skali tej wymiany, należałoby raczej uporządkować ją albo według kryterium wartości, albo jego procentowego odnośnika zarówno w przypadku eksportu jak i importu. Poprawiłoby to, według mnie, znacznie lekturę pracy i pozwoliłoby na szybką porównawczą orientację między wybranymi krajami. Przykładowo informacje dotyczące polskiego eksportu drewna i produktów z niego do Egiptu znaleźć można zarówno na stronach 61, 68-72 jak i 84. Autor zaznacza we wstępie, że omawiając wymianę stosuje się do zasady „zaczynając od kluczowych a kończąc na przypadkowych transakcjach” (s. 25), lecz wtrąca szereg dodatkowych informacji, zakładam, że wynikało to z założenie o maksymalnym wykorzystaniu dostępnych mu informacji, o charakterze dookreślającym lepsze zrozumienie opisywanego wątku. W związku z tym należałoby przystępując za każdym kolejnym razem do omówienia eksportu i importu w przypadku konkretnego kraju podać na wstępie wykaz towarów zajmujących dominujące pozycje w tej wymianie. Może to tylko pewna niezręczność językowa, ale to nie kwestia tylko transakcji co ich przedmiotu, gdyż to on określał pozycję we wzajemnej wymianie. Przedmiot wymiany wynikał z wielu różnych czynników i wydaje się, że zabrakło umieszczenia rozbudowanych informacji na ten temat. Końcowa transakcja odnotowana w statystyce była zazwyczaj wypadkową tych, często, specyficznych dla danego kraju czynników. Z lektury trudno jest zorientować się zarówno do tych uwarunkowań, jak również co stanowiło główny przedmiot obrotu zarówno po stronie eksportu jaki i importu (nie znaczy to, że tego całkowicie nie ma, ale wymaga to niezwyklej uwagi, aby nie przeoczyć) i czyj punkt widzenia przyjąć za dominujący w tej analizie. Niezależnie od znacznego przestrzennego rozproszenia tego obrotu i towarzyszących temu okoliczności, nie dostrzegłem po stronie Doktoranta nawet próby wskazania dóbr czy surowców, wokół których koncentrowałaby się wzajemna wymiana w poszczególnych krajach z punktu widzenia ich potencjalnych korzyści. Moim zdaniem, brak tego typu analiz, rozbija jasność wyводу, szczególnie że na początku każdego kolejnego podrozdziału przedstawia ogólne uwarunkowania mające wpływ na skalę i dynamikę obrotu. Być może było także jednym z powodów, że nie pojawiły się one w zakończeniu.

### 3. ODNIESIENIE SIĘ DO ZAPREZENTOWANEJ W PRACY WIEDZY AUTORA W ZAKRESIE BADANEJ PRZEZ NIEGO PROBLEMATYKI

Poniżej odnoszę się do poszczególnych części pracy w kolejności zaproponowanej przez Doktoranta. Rozdział – „Tło handlu polskiego z krajami arabskimi” (s. 27-51) – miał na celu wprowadzenie do głównej problematyki tej pracy i został wewnętrznie podzielony na dwa podrozdziały: „Ewolucja polskiego handlu zagranicznego w okresie dwudziestolecia międzywojennego” (s. 27-37) i „Rynki arabskie w polskim handlu zagranicznym” (s. 37-51). W pierwszej części tego rozdziału zostały przedstawione główne założenia polskiej polityki handlowej i towarzyszące im akty prawne oraz umowy międzynarodowe. Uczyniono to, niestety, na zbyt znacznym poziomie uogólnienia, ale podkreślić należy – choć zostało to niezbyt dostatecznie wyróżnione – że wskazano na kolejne narzędzia stosowane przez stronę polską w handlu zagranicznym, takie jak: protekcyjizm, reglamentację, kontyngenty importowe, ograniczenia dewizowe oraz transakcje kompensacyjne i clearing. Być może wskazane byłoby wykorzystanie przypisów dla wyjaśnienia pewnych terminów, wejście w polemikę z częścią cytowanych autorów i umieszczenia szerszych informacji o instytucjach wspomagających polski eksport (np. Polski Instytut Rozrachunkowy), a cytowanych w tekście głównym. W zasadzie jedyne takie przykłady odnotowałem w kilku tylko przypadkach (m.in.: przypis nr 6 ze s. 315, 25 ze s. 340, przypis 39 ze s. 346). Natomiast odnosząc się do drugiej części tego rozdziału, zwróciłbym uwagę na zbyt pobieżne omówienie okoliczności odpowiadających za zainteresowanie strony polskiej handlem z „krajami zamorskimi”. Jeśli dobrze zrozumiałem Doktoranta, to stronę polską skłoniło do działania w tym kierunku „szereg ograniczeń przywozowych przez państwa europejskie”, które zdecydowały o takim wyborze, lecz brak mi przekonujących dowodów, które uzasadniałyby ten kierunek poszukiwań (s. 40). Zawsze pozostaje otwarte pytanie związane nie tylko z działalnością gospodarczą, o korzyści i straty stron, i zazwyczaj podnosi się raczej szereg czynników, które uzasadniałyby końcowe decyzje. Tego w tej w dysertacji zabrakło. Nie znaczy to, że w późniejszych partiach pracy nie pojawiają się, lecz są ściśle przypisane do konkretnego kraju. Nie jest, chyba zbyt wygórowane oczekiwanie, że w takiej pracy powinna zostać zaprezentowana przynajmniej pewna kompleksowa synteza tych przesłanek. Druga część omawia status prawny terenów zamieszkałych przez ludność arabską, dzieląc na pięć grup według stopnia samodzielności i niezależności państwowej społeczności tam zamieszkujących (s. 42-43, czemu już więcej uwagi poświęciłem wyżej). Z kolei ilość informacji dotyczących potencjału ekonomicznego tej ludności została ograniczona do wielkości importu kierowanego na terytorium przez nią zamieszkałą. Wydaje się, że właśnie ten fragment pracy powinien zostać wykorzystany do znacznie szerszego przedstawienia możliwości gospodarczych tego obszaru, wskazania pewnych wspólnych i odrębnych zasad obowiązujących w wymianie z nimi czy porównania stanowisk, szczególnie Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch wobec terenów im podległych. Niezbędne byłoby także uwzględnienie w tej ocenie różnic wynikających ze statusu prawnego danego terytorium i miejscowego układu stosunków między władzami tychże państw i lokalną społecznością; jak także realizowaną na tym terenie polityką gospodarczą. Natomiast pozycja rynków arabskich w polskiej wymianie zagranicznej została sprowadzona do skrótowego omówienia działalności placówek dyplomatycznych, aby następnie przejść do kwestii transportowych i przedstawienia sposobów praktycznej realizacji tego handlu (porty, agenci handlowi, czynniki koniunkturalne – s. 46-48, co nie znaczy, że mniej ważne, ale nawet często były to kwestie decydujące). Uważam natomiast, że ogólne uwagi

dotyczące statystyki tychże obrotów powinny zostać umieszczone we wprowadzeniu do pracy, na przykład przy prezentacji źródeł, gdzie ich krytyczna analiza byłaby wskazana (s. 50). Unikałbym także zdań w rodzaju – „Wiele towarów polskich cieszyło się uznaniem, a ich dobra jakość decydowała o wysokiej pozycji na rynku arabskim”, ponieważ aż się prosi o przykład/y.

strona | 7

Część – „Afryka Północna” (s. 55-217): Rozdział – „Egipt” – otwiera merytoryczną część pracy oraz wyznacza przyjęte przez Doktoranta reguły prezentacji tematu. Dwa pierwsze podrozdziały zostały poświęcone omówieniu sytuacji ekonomicznej państwa i obowiązującym w nim stawek celnych, przedmiotu handlu i jej poziomowi zarówno ze względu na wielkość, jak i kierunki eksportu/importu. Natomiast nie wiem czym wyjaśnić zamieszczenie informacji, wykraczających poza te statystyki, a dotyczące stosunków handlowych z innymi państwami, jak np. z ZSRR. Nawet jeśli ich znaczenie miało ważną rolę dla analizy kluczowego zagadnienia, to można było umieścić o tym informacje w przypisach (s. 72). Z kolei rozdział – „Algieria”, został opracowany według wcześniej przedstawionych reguł, a niewielka skala wzajemnej wymiany i nieliczna informacja na ten temat znacząco ograniczyła jego objętość (s. 107-138). Nie wiem w jakim stopniu wpłynęło to na decyzję Doktoranta, który w podrozdziale „Polski eksport do Algierii” umieszcza informacje nt. sytuacji gospodarczej i związanych z tym problemów w tym kraju (s. 116-118). Wydaje się, że wskazane byłoby omówienie tych zagadnień w podrozdziale „Gospodarka kraju”, której już sam tytuł sugeruje, że przedstawione są nim wszelkie zagadnienia związane z zasadami obowiązującymi w niej i bieżącą koniunkturą w tym kraju (s. 107-110); tak samo można byłoby przenieść omówienia zmian we francuskiej polityce handlowej (s. 118-120) do podrozdziału „Handel zagraniczny i taryfa celna” (s. 110-111). Kolejny rozdział – „Maroko” (s. 139-176), analizuje wymianę handlową w dwóch odmiennych systemach państwowych, francuskim i hiszpańskim, które sprawowały jednocześnie protektorat nad tym terytorium, choć w innych jego granicach. Podobnie jak wcześniej, to prawdopodobnie szczupłość materiału źródłowego spowodowała, że mgr Banaś zamieszcza informacje, które nie wprost odnoszą się do tytułu tej części swojego opracowania. W tym przypadku dotyczy to akapitu poświęconego skutkom wielkiego kryzysu (s. 146), który mógłby być przeniesiony do podrozdziału z początku pracy – „Ewolucja polskiego handlu zagranicznego w okresie dwudziestolecia międzywojennego”. Ostatnie rozdziały w tej części: „Tunezja” (s. 177-194), „Sudan” (s. 195-201), „Libia” (s. 203-211) i „Mauretania” (s. 213-217), przedstawiają, korzystając ze zgromadzonych danych pochodzących ze źródeł konsularnych, opracowań i statystyk, przegląd stosunków handlowych Rzeczypospolitej z tymi krajami. Pozwoliłem w swojej ocenie na połączenie ich w jeden blok, chociaż z racji odmiennych rządów na tych terytoriach, każdy z nich miał swoją z tego faktu wynikającą specyfikę. Wydaje się, że na ich przykładzie dostrzec można dopiero problemy metodologiczne związane z konstrukcją pracy. W statystyce za lata 1926-1927 opracowanej „Roczniku Handlu Zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej”, została ujęta w sposób oddzielny wymiana handlowa z Algierem, Egiptem, Marokiem i Tunezją (Tunis), a ponadto Kolonie Brytyjskie i Francuskie (pisownia oryginalna). Fakt ten, a zakładam, że w kolejnych rocznikach tego wydawnictwa było podobnie, wymagał od Doktoranta znacznej staranności i trudu, aby uchwycić wszystkie dane, i jest to godne podkreślenia. Wobec zaś braku dostępu do innych opracowań, ograniczyło to znacznie możliwości omówienia tych zagadnień, przy i tak prawdopodobnie niewielkiej skali wzajemnej wymiany (nie wspominając o krytyce źródła). Zatem, stanowią one z

jednej strony zbiór informacji o woluminie obrotu tego handlu i towarach, stanowiących jego przedmiot. Zamieszczone zostały przy tym także wiadomości o sytuacji ekonomicznej i potencjale gospodarczym każdego z tych krajów. Ma to swój walor naukowy, który polega na odnotowaniu tychże faktów z kronikarską dokładnością, lecz zabrakło pewnej szerszej refleksji, która wykraczałaby poza ten ściśle faktograficzny opis. Nasuwa się pytanie, na ile pomogłoby przy analizowaniu tych zagadnień bardziej wnikliwe przestudiowanie polityki gospodarczej Francji, Wielkiej Brytanii czy Włoch i ich oczekiwań dotyczących relacji handlowych kontrolowanych przez nich krajów arabskich z krajami trzecimi, takimi jak m.in. ZRP. Myślę, że pominięcie pewnych kwestii nie wynika li tylko z braków w źródłach, ale jest także unikania przez Doktoranta głębszego wniknięcia w charakter procesów gospodarczych, jak choćby postrzeganie pewnych zjawisk w perspektywie krótko- a innych długookresowej (można to tłumaczyć, że jest absolwentem studiów historycznych, ale czy tylko...).

strona | 8

Część – „Azja Zachodnia” (s. 221-358), jak wskazuje już tytuł analizuje sytuację w krajach od Palestyny, Syrii i Transjordanii na zachodzie aż po Irak na wschodzie oraz Arabię Saudyjską, Jemen i sułtanaty z Półwyspu Arabskiego na południu. Rozdział – „Palestyna i Transjordania” (s. 221-281), jest wśród pozostałych z tej części najobszerniejszym pod względem objętości, co w znacznym stopniu uzasadniała duża żydowska diaspora na tych terenach, jej znaczna aktywność gospodarcza i fakt, że w dużej części składała się z Żydów emigrujących z Polski. Zaznaczyć należy, że wcześniej ukazała się drukiem praca Jerzego Lazora pt. „Brama na Bliski Wschód. Polsko-Palestyńskie stosunki gospodarcze w okresie międzywojennym” (IPN, Warszawa 2016). Na stronach 147-216 tej monografii zostały szczegółowo omówione różne aspekty wymiany handlowej między Polską a Palestyną. Powołuje się na tę publikację Doktorant, zaś jej Autor jest promotorem pomocniczym w recenzowanej dysertacji. Jego wpływ dostrzec można m.in. w przyjętym wewnętrznym układzie pracy. Zanim jednak odniosę się do oceny merytorycznej tego rozdziału, pragnę zwrócić uwagę na pojęcie „Azja Zachodnia”, którym posługuje się Doktorant. W mojej ocenie jest ono sztuczne i mylące. Sam Autor omawiając przedmiot badań posiłkuje się terminem „Bliski Wschód” i chyba wszelkie istniejące obecnie przesłanki opowiadają się za nim i jest on powszechnie stosowany do definiowania państw leżących w tej części kontynentu azjatyckiego. W związku z tym pewne zagadnienia w recenzowanej pracy powtarzają się (s. 227-228 *vide* Lazor 2016: 147-148). Natomiast interesuje mnie kwestia dotycząca korzyści lub ich braku dla krajowych firm, a szczególnie żydowskich wobec faktu, jak pisze Doktorant, że żydowscy emigranci z Polski „byli przyzwyczajeni do wyrobów znad Wisły i w przeważającej części kojarzyły im się one pozytywnie” (s. 228). Wobec tego aż ciśnie się pytanie o praktyczną stronę tych skojarzeń, jak wykaz firm lub kontraktów handlowych, które potwierdzałyby powyższą uwagę. Niestety, w zamian otrzymujemy tylko informację o „przypadkowości” tej wymiany w latach 20. Uwaga ta wynika z faktu, że kilkanaście stron dalej Autor podając informacje dotyczące wymiany z Syrią i Libanem, umieszcza taki wykaz polskich przedsiębiorstw, które eksportowały tekstylia. Zarazem, choć nie wymienia ich nazw, podaje, że „prym wiodły tu firmy białostockie...” (s. 293). W związku z tym pojawia się wątpliwość czy brak takich informacji w przypadku handlu z Palestyną wynika z faktu, że tego typu kontakty nie odnotowano w dostępnej bazie źródłowej jak w przypadku wyżej opisanym, czy też raczej z innych okoliczności. Natomiast zaintrygowała mnie minimalistyczna uwaga nt. osoby Bernarda Hausnera, o którym z kolei znacznie więcej pisze J. Lazor, przypisując mu „dużą aktywność” (Lazor 2016: 162) na



rzecz budowy stosunków polsko-palestyńskich. Niejasna jest także data nawiązania pierwszych transakcji polsko-arabskich, które według J. Lazora nastąpiły dopiero w latach 30. (Lazor 2016: 174), a według Doktoranta w latach 20., gdy pisze: „Pierwsze udokumentowane kontakty gospodarcze Polski z Palestyną pochodzą z roku 1922” (s. 228). Nie wiem też jak interpretować brak wzmianki o firmie „Polimport” odpowiadającej za 5% importu z Polski (Lazor 2016: 168). A ponadto, jak należy rozumieć, według mnie, niedokończone zdanie nt. polskiego pawilonu na Targach Lewantyńskich w 1934 r, który miał być pod względem wielkości trzeci, ale po jakich dwóch innych? Z kolei podpis pod fot. 34 sugeruje, iż był on „jednym z trzech głównych polskich pawilonów”, wobec tego należałoby rozstrzygnąć czy trzeci, czy jeden z trzech – niestety, brak informacji (s. 270-271). Ponadto umieszczone w pracy tabele nie są w żaden sposób porównywalne z tymi w opracowaniu Lazara (zob. m.in.: Banaś – tab.28-29; Lazor – tab. 8.4, 9.3) i to mimo powoływania się na to samo źródło („Rocznik Handlu Zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej”). Doktorant przyjął kryteria prezentacji danych w „Roczniku Handlu Zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej” i uważam, że było to rozwiązanie w pełni uzasadnione. Stosowana w nim zasada prezentacji danych grupuje je w dwóch głównych grupach: 1. według grup towarów wynikającego z polskiej taryfy celnej i z podziałem na wybrane państwa. Niewątpliwie na niewielką skalę obrotów „wyłuskanie” potrzebnych danych wymagało znacznej cierpliwości i staranności. Doktorant podolał maksymalnie tym zasadom, co już wcześniej podniosłem. Kończąc ten wątek nasuwa się w jego przypadku generalnie jedna uwaga, że być może należało wyraźnie wskazać – np. w przypisie do tego rozdziału – że temat ten jest także obszernie analizowany w pracy dr J. Lazora i zaznaczyć odmienności towarzyszące opisowi Doktoranta. Być może wyjaśniałaby to uwaga, że istotne rozróżnienie wynika z innego rozłożenia akcentów w tej wymianie ludności żydowskiej i arabskiej lub silniejsze wyartykułowanie, iż to ta pierwsze zdominowała wzajemne obroty handlowe na tym terytorium. Była to także okazja do weryfikacji tez postawionych w tamtym opracowaniu i szansa do prezentacji swoich umiejętności w polemice naukowej. Tej ostatniej w zasadzie brakuje w całej dysertacji.

Z kolei rozdział – „Syria i Liban” (s. 283-311), wnosi dużą ilość interesujących faktów związanych z wymianą z tymi krajami i na pewno poszerza zakres znajomości tego tematu u mnie. Zarazem powstał w trakcie jego lektury pewien niedosyt, ponieważ opisując ciekawą inicjatywę Polskiego Monopolu Spirytusowego, zabrakło informacji jak się ona zakończyła (s. 299). Natomiast nie do końca może przekonywać wyjaśnienie powodów odrzucenia oferty SEPEWE ze względu na zbyt krótkie terminy przetargów w celu umożliwienia „udziału dostawcom spoza Francji”, jeśli wiersz wcześniej Doktorat pisze, że przegrywała rywalizację z firmami „nawet japońskim” (s. 300). Wątek japońskiej konkurencji pojawia się kilkakrotnie w dysertacji Doktoranta, ale zabrakło mi pewnej szerszej refleksji w jakim stopniu wpływał on także na możliwości handlu innych państw, a szczególnie ze względu na temat, Polski. Rozdziały – „Irak” (s. 313-331), „Arabia Saudyjska” (s. 333-347), „Jemen” (s. 349-352), oraz „Pozostałe kraje arabskie” (w tym: Protektorat Adeński, Bahrajn, Sułtanat Omanu i Oman Traktatowy oraz Kuwejt, s. 353-358), omawiam wspólnie, ponieważ w mojej ocenie – ze względu na szczupłość danych i przyjęte przez Doktoranta założenie o objęciu swoją analizą wszystkich krajów arabskich – ma zasadniczo charakter kronikarski. Niezależnie jednak od tego zwraca moją uwagę kolejny raz występowanie pewnej niekonsekwencji w narracji prowadzonej przez magistra Banasia. Wspominając o silnej pozycji w eksporcie mebli giętych do Iraku w latach 30. nie podaje,

od kiedy datował się ten wywóz (to szczegól czysto kronikarski, lecz raczej należy domniemywać, że szybko nie pojawi się tego typu monografia). Zakładam, a przynajmniej domyślam się, że owe pewne niekonsekwencje w prezentacji materiałów w przypadku poszczególnych krajów wiążą się z dostępnością źródeł i/lub niewielką skalą wzajemnych obrotów. Jeśli tak jest, to wydaje się, że dwa pierwsze rozdziały pracy powinny w szerszym zakresie podnosić te kwestie.

Natomiast bardzo rozczarowało zakończenie pracy, które stwarzało wprost wyjątkowe możliwości do dokonania przekrojowych zestawień i porównań, ale nie zostało ono w tym celu wykorzystane. A przecież można było zestawiać dla poszczególnych części pracy dane statystyczne w tabelach o charakterze przekrojowym, a opartym na przyjętym podziale geograficznym; umożliwiłoby to podanie wartości wymiany nie zawężonej do konkretnych krajów, ale także regionów – Afryka Północna i Azja Zachodnia, jak i w ramach mandatu francuskiego czy brytyjskiego. Nadto pozwalało objąć wartość tej wymiany w układzie państw kolonialnych – Francji, Wielkiej Brytanii i w znacznie mniejszym zakresie Włoch. Nie wiem, w jakim stopniu specyfika Półwyspu Arabskiego sprzyjała, aby także w jego przypadku, spróbować podejść do końcowej oceny w sposób kompleksowy. Inną alternatywną opcją do oceny byłaby próba rozpatrzenia w jakim stopniu status niepodległości *vide* Egipt, Arabia Saudyjska i Irak, sprzyjał lub też nie intensyfikacji takiej wymiany. Generalnie zabrakło w przygotowanej przez Doktoranta dysertacji tego typu propozycji podejścia do analizowanych zagadnień. Jeśli nawet dostępny stan wiedzy uniemożliwiał udzielenie wyczerpujących odpowiedzi, ale raczej nie zwalniał od poszukiwania w wielu kierunkach okoliczności odpowiadających za stan tej wymiany. Na marginesie chciałbym zaznaczyć, że w ekonomii znana jest od wielu lat analiza SWOT. Mimo wielu krytycznych uwag na jej temat, sięgnięcie po nią może pozwoliłoby podejść do tematu nie tylko od strony kronikarskiego zapisu, lecz także stałoby się okazją do krytycznej analizy ze względu na silne i słabe strony, ale również szanse i zagrożenia będące nie tylko temem dla niej, ale próbą jej oceny, opartą na przesłankach ekonomicznych.

#### 4. ODNIESIENIE SIĘ DO ZAPREZENTOWANYCH PRZEZ AUTORA W PRACY UMIEJĘTNOŚCI WARSZTATOWYCH, BADAWCZYCH I JĘZYKOWYCH

Zauważalna jest w trakcie lektury pewna terminowa nonszalancja lub niedokładność (na szczęście nieznaczna co do skali), o czym świadczą poniżej wybrane przykłady: „Egipski przemysł był słabo rozwinięty i koncentrował się w rękach Europejczyków, Greków i Ormian” (s. 58) – czy Grecy nie byli Europejczykami, a co poprzez przynależność kontynentalną należałoby także przypisać i Ormianom? Proponowałbym wprowadzenie objaśnień niektórych terminów używanych w pracy, czego przykładem może być „węgiel bunkrowy” czy „alija Grabskiego” (s. 122, 123, 229), choć już pojęcie „senes” zostało wyjaśnione (s. 335, przypis 9). Nie wiem jakimi przesłankami kierował się Doktorant przygotowując tabele nt. „wartości wymiany...”, o nr: 12 i 13, 16-17, 20-21 24-27, 32-34, 37-38, 41-47 (s. 137, 172, 176, 182, 199-200, 209, 211, 280, 288, 310, 318, 331, 337-338, 351, 354, 356-357), ponieważ odwrócenie kolumn i wierszy stwarzałoby dodatkową możliwość do podsumowania wartości tej wymiany przez cały okres 2RP. Ponadto we wszystkich tabelach poświęconych „wykazowi ważniejszych...” czy to eksportowi, czy importowi do i z danego kraju można było wprowadzić dodatkową kolumnę, która informowałaby o

wartości każdej z tych pozycji we wzajemnej wymianie w całym okresie dwudziestolecia międzywojennego (tabele nr 4-11, 14-15, 18-19, 22-23, 28-31, 35-36, 39-40). Kończąc wątek opracowania tabel chciałbym zwrócić uwagę na brak merytorycznego uzasadnienia na rozbiście prezentowanych danych na dwa okresy: lata 20. i 30. – oczywiście tam, gdzie Doktorant to zastosował i co było uzasadnione dostępem do danych obejmujących cały okres 2RP. Wydaje się, że ani względy edytorskie, ani tym bardziej naukowe nie uzasadniają takiego podziału, ponieważ jeśli nawet uznać rok 1929 za ostatni przed światowym kryzysem, to jak zaznacza mgr Banaś omawiając stosunki handlowe z poszczególnymi krajami, załamanie tego handlu występowało w różnych okresach na początku lat 30. Należało także unikać pewnych powtórzeń, jak tych związanych z eksportem alfy przez różne kraje arabskie do Wielkiej Brytanii, poprzez powtarzanie informacji do produkcji czego służyła (s. 108, 178). Nie wiem także, którą datę przyjąć za początek wymiany między firmą Westenat a Sudanem, czy 1927 r. (s. 198), czy 1930 r. (s. 199), a być może jest to tylko efekt pewnego braku precyzji w opisie tego zagadnienia, lecz niezależnie od powodów, należałoby na przyszłość unikać takich dwuznaczności. Nie dostrzegłem większych błędów redakcyjnych, a zauważone literówki są nieliczne, jak np. „cała” zamiast cła, ‘starty’ zamiast straty (s. 245, 257); innym uchybieniem jest dwukrotne powtórzenie „stracony” i należało zastosować czas przeszły (s. 277). Są to przykłady bardzo rzadkich błędów literowych i należy zaliczyć na wielki plus dla Autora stronę redakcyjną dysertacji. Myślę, że wśród wielu tabel umieszczonych w tej pracy, zabrakło przynajmniej jednej, w której pogrupowano by obowiązujące w tej wymianie stawki celne w poszczególnych krajach. Na koniec tych spostrzeżeń zwróciłbym uwagę Doktoranta na rozważenie włączenia do pracy kilku map, celem poglądowej ilustracji, o jakich terenach jest narracja, ale zarazem o ich ówczesnych granicach, innych często od współczesnych. Tym bardziej, wydawałoby się godne rozważania, gdy doszło, niestety, już do wydania drukiem tej pracy.

##### 5. OCENA ZAPREZENTOWANYCH PRZEZ AUTORA UMIEJĘTNOŚCI W ZAKRESIE UCZESTNICTWA W NAUKOWYM DYSKURSIE W ZAKRESIE PREZENTOWANIA I KONFRONTOWANIA TEZ I WYNIKÓW BADAŃ

Powtórzę raz jeszcze, co podniosłem już wcześniej, że dysertacja magistra Konrada Banasia stanowi sumienną, z kronikarską dokładnością, spisana relację w związku z tematem przyjętym w jej tytule. W tym celu umiejętnie posługuje się posiadaną wiedzą faktograficzną, umieszczając we właściwych miejscach informacje z niej wynikające. Niestety, nie wykorzystał wynikających z przepisów możliwości do umieszczenia w nich, przy cytowanych pozycjach, co bardziej charakterystycznych lub kontrowersyjnych ocen podanych przez ich autorów i tym samym uniemożliwił sobie wejście w potencjalną polemikę. I właśnie brak jej jest jedną ze słabszych stron recenzowanej pracy.

##### 6. ODNEISZENIE SIĘ DO OSIĄGNIĘTYCH PRZEZ DOKTORANTA PODCZAS STUDIÓW DOKTORANCKICH I ZAPREZENTOWANYCH W PRACY (pkt. 3-5) EFEKTÓW KSZTAŁCENIA

Trudno mi odnieść się do korelacji między efektami kształcenia uzyskanymi podczas studiów doktoranckich a ich prezentacją w pracy. Za nieuzasadnione uważam w ogóle odnoszenie się do takich kwestii, bo nie ma to żadnego lub aby złagodzić ocenę, raczej żadnego, wpływu na osobowość słuchacza studiów doktoranckich. Nie one, ale przede wszystkim kulturowe i naukowe kwalifikacje dookreślają sylwetkę każdego; te zaś kształtują się w

bezpośrednich relacjach z wykładowcami, a na etapie doktoratu, szczególnie, już z promotorem. Zatem wprowadzanie tego typu kryteriów i wymaganie od recenzenta ustosunkowania się do nich w kontekście Doktoranta jest, według mnie, nieuzasadnione i nie rozumieniem lub złą wolą wobec tego czym były i powinny pozostać relacje Uczeń – Mistrz. Bo choć za pracę pełną odpowiedzialność ponosi Doktorant, to jest to także pośrednia ocena jego Promotora. Będąc sam w tej roli staram się zawsze o tym pamiętać. Praca, którą mam przyjemność recenzować, to właśnie rezultat wzajemnego zaufania i szacunku. Uważam, tego typu oczekiwania za dalece nieuzasadnione i przyjmuję, że odpowiedzialnością osób kierujących i wykładających na studiach doktoranckich było takie prowadzenie ich, aby założone cele zostały osiągnięte. Ponadto założyłem, że ukończenia przez Doktoranta studiów doktoranckich i przyjęcie przez Radę Naukową Wydziału do postępowania w przewodzie doktorskim recenzowanej pracy jest tylko potwierdzeniem pozytywnej realizacji tych efektów.

#### 7. KONSTATACJA DOTYCZĄCA SPEŁNIENIA (BĄDŹ NIE) PRZEZ RECENZOWANĄ PRACĘ WARUNKÓW STAWIANYCH PRACY DOKTORSKIEJ I W KONSEKWENCJI DOPUSZCZENIE (LUB NIE) JEJ AUTORA DO DALSZYCH ETAPÓW PRZEWODU DOKTORSKIEGO

Próba oceny każdej publikacji, a szczególnie w przypadku dysertacji doktorskiej jest zawsze czymś złożonym i wynika często z tego, jakie przesłanki recenzent przyjął za najważniejsze. Zakładam, że każdą pracę można oceniać z przynajmniej trzech kryteriów: 1) czy cel przyjęty przez Doktoranta jest słuszny, 2) czy cel udało się zrealizować i 3) czy zastosowane metody i ich sposób wykorzystania okazały się optymalne z punktu widzenia celu. W mojej ocenie w pierwszym przypadku, mimo znacznych zastrzeżeń, uznać mogę zasadność podjęcia tego tematu. Co się natomiast dotyczy drugiego zagadnienia, to odpowiedź nie jest już tak jednoznaczna. Nie bez znaczenia jest tu fakt, że praca oparta została zasadniczo na krajowej bazie statystycznej. Nawet, nie tyle brak większej ilości obcej literatury (należy raczej zachować stosowny umiar w takich oczekiwaniach choćby ze względu na skalę tej wymiany i to nie tyle dla tych krajów, co państw nimi wówczas zarządzającymi), ale właśnie tamtejszych statystyk. Pozwoliłoby to na weryfikację już dostępnych danych. Warto to podkreślić i Doktorant, o ile ma ku temu dane, stara się dokonywać takich krytycznych analiz. Natomiast w przypadku punktu trzeciego, to wydaje się, że nie bez znaczenia dla przyjętych metod i sposobu prezentacji było ukazanie się pracy dr J. Lazora i dodatkowo pełnienie przez Niego funkcji promotora pomocniczego. Mogę tylko zakładać, że wobec wielu cennych rad, zabrakło jednak pewnej naukowej asertywności. Spowodowało to powielenie układu prezentacji tematu już wcześniej zaprezentowanego przez dr Lazora. Nie znaczy to, że krytycznie oceniam ten fakt, ale zabrakło mi, co starałem się przedstawić powyżej, owego, pewnego, autorskiego indywidualizmu. Można odnieść wrażenie, że Doktorant starał się uniknąć dwóch skrajności: z jednej strony chciał zachować naukowy charakter pracy w zakresie wyników, a zarazem przystępną formę ich prezentacji. Praca zyskałaby, gdyby Doktorant poświęcił więcej uwagi w dwóch pierwszych rozdziałach na analizę ogólnych okoliczności towarzyszących tejże wymianie. Zatem trzeba wnikliwie czytać tekst, aby uzyskać pewien ogólny obraz warunków, odpowiadających za praktyczną realizację tego handlu, choćby tylko po stronie polskiej. Rolą recenzenta jest poszukiwanie nieścisłości lub braków, ale ma to służyć tylko, o ile i sam recenzent nie popełnia błędów (ja na pewno takie popełniam), rozwojowi naukowemu Doktoranta. Wobec tego stwierdzam, że dysertacja doktorska mgr. Konrada Banasia spełnia warunki

stawiane pracom doktorskim w myśl artykułu 187.1 i art. 187 p. 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Stawiam zatem wniosek o dopuszczenie mgr. Konrada Banasie do dalszych etapów przewidzianych w przewodzie doktorskim.

8. EWENTUALNE UWAGI KOŃCE O ZAREKOMENDOWANIU PRACY DO DRUKU

Praca ukazała się już w Wydawnictwie Uniwersytetu Łódzkiego i w związku z tym nie zachodzi potrzeba składania wniosku w tej sprawie. strona | 13

Warszawa, 20.02.2020 r.

*Roman Maciej*

